ZIEMIANIN.

Tygodnik przemysłowo-rolniczy.

Organ Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

№ 22. Poznań w sobotę dnia 29 maja 1869. № 22.

Korespondencye i przesełki franco pod adresem: **Kazimirz Koszutski**, Redaktor Ziemianina, przy ul. Św. Marcina Nr. 59.

PRZEDPŁATA kwartalna wynosi: na pocztach pruskich 1 tal.; na pocztach Królestwa Polskiego 1 rs 65 kop.; dla Cesarstwa Austryackiego rocznie 7 złr., półrocznie 3 złr. 50 centów wartości austr.; każdy nr. osobno: 2½ sgr.

TREŚĆ.

Uwiadomienie.

Podpisany Zarząd podaje niniejszém do wiadomości, że w myśl uchwały walnego zebrania Centralnego Tow. Gospod. z dnia 24 lutego 1868 r., mocą któréj oprócz dorocznego, ustawami przepisanego walnego zebrania, ma się także jeszcze co rok około św. Jana odbywać zebranie wszystkich wydziałów Towarzystwa, takież zebranie wydziałów odbędzie się w tym roku dnia 28go czerwca tu w Poznaniu w Bazarze (na małéj sali), a rozpocznie się o godzinie 10 z rana. Nadmieniając, że przewodniczący i ich zastępcy osobném pismem o tém zawiadomieni zostali, prosimy Członków wydziałów o przygotowanie podjętych prac piśmiennych, oraz o jak najliczniejszy udział w rzeczonych naradach fachowych.

Dnia następnego, t. j. 29 czerwca, o 3 po południu odbędzie się przewidziane ustawami Centralnego Towarzystwa (§. IX. 7.) posiedzenie Zarządu wspólnie z Delegowanymi Towarzystw Rolniczych Filialnych w lokalu Zarządu w Bazarze pod Nr. 35 na II piętrze. Porządek dzienny, przesłany okólnikiem Dyrekcyom Tow. Filialnych, mieści kwestye i przedmioty wspólnych obrad.

Poznań dnia 10 maja 1869 r.

Zarząd Centr. Tow. Gospod. dla Wielk. Ks. Poznańskiego.

Prezes: **Wolniewicz.**

Wskazówki dla sprzedających i kupujących posiadłości ziemskie.

III.

(Dalszy ciąg).

c) Łąki mają takąsamą dla gospodarza wartość, jak role, są one atoli od innych wpływów zależne. Tutaj zwraca się głównie uwagę na tę okoliczność, czy łąki nie są zbyt suche lub za nadto mokre, czy nie możnaby ich w pierwszym razie zalewać, a w drugim osuszyć. Potém wiele na tém zależy, jakie jest położenie łąk do graniczących z niemi jezior, stawów i rzek, czy to położenie jest wysokie, czy niskie, czy stan wody, który zniżyć nie jest w mocy gospodarza, nie zakwasza łąk i nie wstrzymuje wegetacyi traw. Jeżeli łąki zajmują znaczną część, n. p. $^1/_5$ lub więcéj całego arealu, w takim razie nie małego znaczenia jest dla kupującego przekonać się, ile one siana i jakie siano wydają, wielka bowiem zachodzi różnica między łąkami wydającemi słodkie a kwaśne trawy; gdy pierwsze co do pożywności wyrównywają koniczynie, drugie mają wartość pszennéj słomy a gdy są lepsze, zbliżają się do owsianéj. W ziemiach dobrych, gdzie siano można zastąpić roślinami pastewnemi i okopowemi, nie mają łąki tak wysokiéj wartości, jak w ziemiach lekkich, gdzie są jedyną podstawą hodowania inwentarzy. Łąki, które wydają około 24 cent. siana dla owiec, większą mają wartość, niż ziemia pszenna I klasy. W miarę mniejszego zbioru siana, tak co do ilości, jak i co do jakości, zniża się także wartość łąk. Jak we wszystkich stósunkach, tak i pomiędzy łąkami a rolą powinna być zachowana pewna równowaga. Według zdania doświadczonych znawców, gdy obszar łąk wyrównywa $^1/_5$ całego arealu, to, choćby łąki były tylko II klasy, dostarczą tyle siana, że z małym dodatkiem płodów okopowych inwentarze w dobrym stanie utrzymane być mogą. Posiadłości z takim stósunkiem łąk większą mają wartość, niż z mniejszym.

d) Pastwiska naturalne bywają obfite i chude, według tego, jaki jest skład ziemi i jakie ich położenie. Wartość pastwisk podnosi się, jeżeli z korzyścią mogą być obrócone na rolą, albowiem ziemia tylko jako pastwisko używana, choćby ono było i dobre, zawsze mniejszą przynosi korzyść, niż uprawiana pod zboże. Pastwiska I klasy t. j. te, których 2 morgi wystarczą do utrzymania jednéj sztuki bydła lub 10 owiec, zbliżają się do wartości ziemi Iszéj klasy. Im więcéj potrzeba pastwiska do wyżywienia 1 sztuki bydła lub 10 owiec, tém pastwisko jest gorsze a tém samém wartość jego coraz mniejsza. Według téj miary szacuje Nowe Kredytowe Ziemstwo morgę pastwiska I klasy po 36 tal., gdy, zniżając cenę według wartości, pastwisko VIII klasy, gdzie 12 mórg potrzeba do wyżywienia 1 sztuki bydła, szacuje morgę po 4 tal. Do téj kategoryi należą pastwiska kwaśne, wydające wiele szkodliwych dla bydła roślin, w nizinach bez odpływu wody, których osuszyć nie można; jakotéż pastwiska lekkie piaszczyste z przepuszczającym kamyczkowatym spodem, które, zamienione na rolą co 6 lat, raz tylko mogłyby żytem być obsiane, i to jeszcze w najlepszym razie mierny tylko wydałyby zbiór.

e) Lasy i bory, jeżeli już nie jako towar handlowy na sprzedaż, to przynajmniéj jako wystarczające do użytku miejscowego wiele są w gospodarstwie warte. Właściciele nie posiadający lasów czują ten niedostatek i ciężar zwożenia drzewa z odległych stron. Do niedawnych jeszcze czasów tak mało umiano szacować rzeczywistą wartość lasów, iż zdarzało się niekiedy, że kapitał wydobyty z połowy wyciętego lasu wyrównywał cenie kupna całéj posiadłości. Dzisiaj, gdy lasy większe do rzadkości należą, w skutek czego podniosła się znacznie wartość drzewa, nauczyliśmy się takowe szanować, a budulec uważa się jako pieniądz gotowy. Nie wszystkie wszakże lasy są w tym stanie, że przynoszą korzyści, niektóre są tak liche, że kosztów ich utrzymania nie wracają, lub też gdy między młodém drzewem znajduje się wiele starego, które odejmuje pożywienie i światło słoneczne drzewu młodemu, a w końcu łamie je jeszcze, gdy samo pod siekierą pada. W takim razie należy obliczyć, czy nie korzystniéj byłoby wyrudować drzewo a ziemię zamienić na rolą: ziemię szacuje się wtenczas według klasy, do jakiéj należy i odciąga od ceny koszta doprowadzenia jéj do kultury, — a wartość drzewa osobno się oblicza.

f) Woda, jako żywioł do utrzymania życia zwierzęcego i roślinnego konieczny, ma w gospodarstwie wiejskiém swą wartość i znaczenie. Jak obfitość dobréj wody studziennéj błogi wywiera wpływ na zdrowie ludzi i zwierząt, tak przeciwnie brak wody zdrowéj dotkliwe częstokroć sprowadza straty. Jeżeli woda przez posiadłość płynie, to można ją użyć korzystnie do zakładania fabryk lub, gdy położenie po temu, do zalewania łąk. Wyziewy wodne chciwie wciągają rośliny i trawy okolicznych pól i łąk, ztąd też szkodliwym wpływom posuchy dłużéj się opierają, niż rośliny w inném położeniu. Dochód z rybołówstwa bywa rozmaity; tam, gdzie jest rybołówstwo stawowe systematycznie urządzone, przynosi morga od kilkunastu do kilkudziesięciu talarów rocznego dochodu, tam zaś — a mianowicie w wielkich jeziorach, — gdzie ryby przez złe gospodarstwo wyniszczone zostały, wody nie przynoszą żadnéj intraty tak długo, dopóki na nowo zarybione nie zostaną. Towarzystwo Nowego Ziemstwa Kredytowego szacuje dochód aż do 100 mórg powierzchni wody z morga na 2 tal., jeżeli zaś więcéj niż 100 mórg jezioro obejmuje, po talarze. Lubo taxa ta nie jest wysoką, nie można jéj jednakże ogólnie przyjąć, są bowiem okolice, gdzie jeziora nie przynoszą więcéj, jak 15 sgr. z morga. Przy nabywaniu posiadłości należy się przekonać, ile dochód z rybołówstwa czyni, mianowicie tam, gdzie pod powierzchnią wody znaczne są przestrzenie.

g) Torf. Wartość jego zawisła od grubości pokładu i od materyi palnych, z jakich się składa. Lubo z pozoru wszystkie gatunki torfu są do siebie podobne, wielka wszakże co do ich wartości zachodzi różnica. Jeżeli kupujący nie ma pod tym względem specyalnych wiadomości, rozsądnie postąpi, gdy przybierze sobie do pomocy sumiennego znawcę. W okolicach leśnych, gdzie ceny drzewa są niskie, torf nie ma wartości i niżéj się szacuje, niż inne ziemie. Wiadomo, że łąki torfiaste najgorsze wydają siano i że ich ulepszenie wielkich wymaga nakładów, te przeto nakłady powinien sobie kupujący obliczyć, a nie opierać swych rachub na zwodniczych przypuszczeniach, że kiedyś, gdy lasy wycięte zostaną, torf będzie poszukiwanym towarem i znacznym źródłem dochodu.

h) Gips i wapno w niektórych tylko znajdują się u nas okolicach i to rzadko gdzie w téj obfitości, iżby wydobywanie ich jako materyału handlowego wynagrodzić się mogło; w każdym wszakże razie, choćby tylko na melioracye i potrzeby miejscowe starczyć miały, podnoszą wartość ziemi.

i) Cegielnie, a mianowicie tam, gdzie cały zakład fabryczny odpowiada doskonałości i obfitości materyału, a okolica zapewnia pokup, są znaczną gałęzią dochodu. Piece, szopy i inne zabudowania mają swoją wartość, jaka czasami do dosyć wysokich dochodzi sum, które sprzedającemu zwrócić należy. W takim razie radzę kupującemu zapewnić się przez stósowne poszukiwania, czy pokłady gliny są tak obszerne i skład jéj tak doskonały, iżby korzyści z wyrabiania materyału wypływające odpowiadały sumie poczynionych na rzecz fabryki nakładów.

k) Klimat. Lubo w kraju położonym pod jednym pasem szerokości geograficznéj wpływ klimatu na wzrost roślin powinienby być tensam, to jednakże położenie fizyczne w miarę swego wyniesienia nad powierzchnią morza przyczynia się nie mało do zmiany temperatury na korzyść lub niekorzyść wegetacyi. Im wyższe położenie, tém klimat zimniejszy i odwrotnie. Ztąd też pochodzi, że pod tymsamym pasem szerokości geograficznéj rozmaite mogą być temperatury, które przyspieszają lub opóźniają wzrost i dojrzewanie roślin. W okolicach ze wszech stron lasami zamkniętych dłużéj na wiosnę śniegi leżą i w ogóle jest zimniéj i wilgotniéj, niż w okolicach lasami nie zasłoniętych; jeżeli ziemia jest piaszczysta, to taki klimat jest sprzyjający, dla ziemi zaś gliniastéj szkodliwy. Okolice, zasłonięte lasami od północy, pochylone ku południowi, zwykle mają temperaturę łagodniejszą i korzystniéj na wzrost roślin wpływającą, niż zakryte lasami od południa i ze spadem ku północy. Okolice, mające ścianę z lasów od zachodu, mniéj są wystawione, jak inne, na nagłe ulewy, grady i burze, albowiem gruba warstwa gęstego powietrza, która się tworzy z wyziewów leśnych, wstrzymuje pęd chmur, rozdziela je lub zwraca ich kierunek na północ lub południe. Skutkiem tego okolice, mające podobne położenie później zwykle o dni kilka dostają deszczu i to wtenczas dopiero, gdy nasycona wilgocią atmosfera zrównoważy się z ciężką warstwą powietrza, unoszącą się po nad lasami. Korzyści, jakie wynikają z ochrony od burz i gradów, przewyższają straty, które opóźnienie o kilka dni deszczów sprawić może. Wody stojące bagniste zarażają swemi wyziewy wśród lata powietrze i szkodzą wegetacyi; przymrozki na wiosnę szkodliwiéj tutaj wpływają na roślinność, niż w innem położeniu.

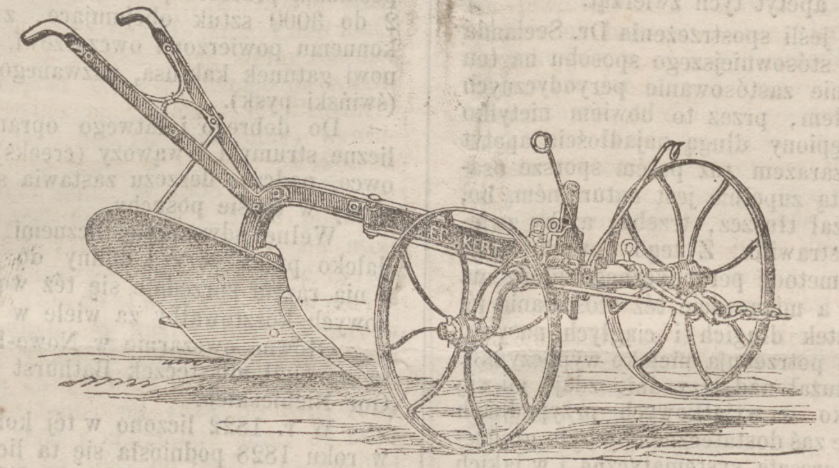
l) Figura gruntów, na którą przy kupnie posiadłości mało zwracamy uwagi, wpływa na zwiększenie lub zmniejszenie kosztów uprawy i administracyi. Położenie zabudowań folwarcznych w samym środku gruntów z obszerném podwórzem, z którego drogi polowe rozchodzą się w rozmaitych kierunkach, ułatwia pod każdym względem prowadzenie gospodarstwa, gdy przeciwnie folwarki, im daléj od środkowego punktu położone, tém niedogodniejsze są dla gospodarza, administracya ich mozolniejsza, a uprawa kosztowniejsza. Stratę czasu w robotach ręcznych i pociągowych, która wzrasta w miarę oddalenia pól od folwarku, jakkolwiek obliczyć trudno, przyjąć jednakże można, że — przy nieregularnych figurach większych posiadłości — na każde 150 prętów długości po za obręb zakreślony z środkowego punktu 1% z ceny kupna odliczyć należy na wynagrodzenie strat, jakie się przy

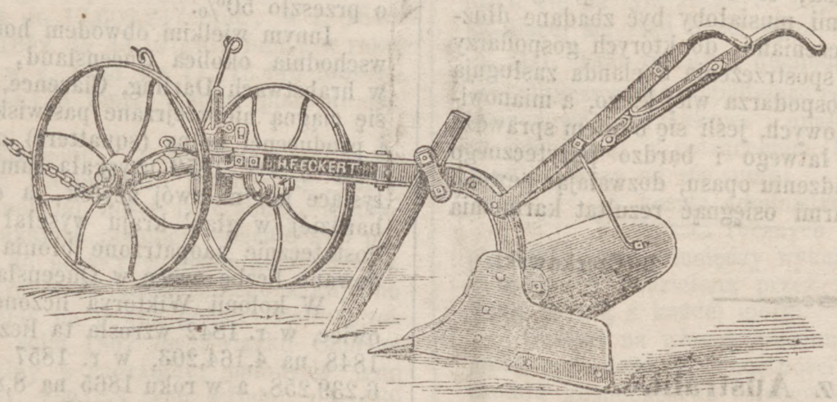
zaokrąglonych folwarkach nie wydarzają. Weźmy n. p. terytoryum mające 700 prętów długości od północy na południe i około 400 prętów szerokości od zachodu na wschód; jeżeli folwark nie stoi na témże terytoryum blisko środkowego punktu, ale 300 prętów od niego odległy w kierunku od północy ku południowi, a zatém 50 prętów od linii obwodowéj czyli granicznéj, w takim razie figura gruntów jest nieregularną i 2% z ceny kupna na restytucyą odliczyć wypada. Jeżeli grunta są podzielone na części, które są położone wśród obcych własności, wtenczas nie mogą mieć téj wartości, jak te, które są w jednym areale, ponieważ — prócz strat w robociźnie — narażony jest posiedziciel na rozmaite nieprzyjemności i szkody, jakich tam, gdzie parcele kilku właścicieli z sobą się stykają, uniknąć nie można.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pługi Eckerta.

W opisie wystawy wrocławskiéj, umieszczonym w przeszłym numerze Ziemianina, wspomnieliśmy o pługach Eckerta z stalowemi końcami u łopaty (lemiesza), dającemi się odejmować, z amerykańskiemi odkładniami i z patentowanemi buszkami, przez niego wymyślonemi. Stósownie do przyrzeczenia dajemy dzisiaj rysunek tych pługów.





Z wszystkich części pługa najwięcéj i najprędzéj niezawodnie zużywa się łopata czyli lemiesz, mianowicie przy suchém powietrzu, a twardéj roli. Z łopaty zaś najwięcéj cierpi jéj koniec, najprędzéj się stępi, wytrze lub wyszczerbi. Aby temu zapobiedz, buduje P. Eckert pługi, u których, jak wspomnieliśmy, koniec łopaty z czystéj kutéj stali da się odejmować a po zużyciu na drugą obrócić stronę. Oprócz końca odkładni część jéj boczna także da się odśrubowywać tak, że po jéj wytarciu ta część się tylko zmienia i nową zastępuje, reszta pługa pozostaje tasama. Przy zwykłéj konstrukcyi pługach po zużyciu lemiesza cały trzeba było nowy zmieniać i kupować około 8 funt. żelaza, przy tém urządzeniu dokupuje się do wyporządzenia pługa tylko funt stali.

Niemniéj ważną jest zmieniona konstrukcya buszki, na którą P. Eckert wyrobił sobie patent. Pokazało się, że wszystkie pługi bezkoleśne z trudnością dają się praktycznie zastósować do przyorywania siewu, gdzie miałko, a równo trzeba orać, ponieważ zwykle chodziły za mało regularnie, a za głęboko siew przyorywały. Otóż zaczęto znowu zwracać uwagę na buszki, któreby z łatwością dały się zastósować do pługów bezkoleśnych, powszechnie w użyciu będących. Pan Eckert wziął sobie za zadanie zbudować taką buszkę, któraby łączyła w sobie jéj zalety a usuwała jéj niekorzyści, co mu się, według zdania znawców, udało. I tak u zwyczajnych naszych buszek nie można kółek odpowiednio ustawiać a przez to zawsze jedno niżéj (w bróździe), drugie wyżéj (nad brózdą) idzie, co się przyczynia do nieregularnego chodu pługa. W konstrukcyi nowéj téj buszki zapobieżono temu, że kółka ustawiać można jak się podoba, jedno niżéj, drugie wyżéj, odpowiednio do głębokości órki. Daléj przy dawnéj konstrukcyi buszkach linia pociągowa łamała się, ponieważ koń zaprzężony był do buszki, a nie wprost do grządzieli, co zwiększało ciśnienie i siłę pociągową. Przy nowéj buszce, o któréj mówimy, starano się uniknąć téj niedogodności przez przedłużenie i wyprostowanie linii pociągowéj. Buszka ta da się zastósować do wszystkich bezkoleśnych pługów w fabryce P. Eckerta wyrabianych i ułatwia prócz tego niezmiernie regulowanie tychże.

Głodzenie peryodyczne jako środek opasowy.

(Rolnik lwowski).

Dr. Seeland w Warszawie robił doświadczenia nad wpływem peryodycznego głodzenia zwierząt, dobrze zresztą i obficie karmionych. Pokazało się z tych doświadczeń, że w takimsamym czasie zwierzęta karmione bez głodzenia, pomimo że o wiele więcéj spożyły karmi, jednak daleko mniéj nabrały wagi, aniżeli zwierzęta taksamo żywione, ale peryodycznie od czasu do czasu głodzone.

Okazało się zarazem, że różnica wagi pochodziła głównie z zwiększonéj ilości osadzonego tłuszczu. Tak więc z postu i głodu roztropnie zastósowanego można utyć i nabrać lepszéj tuszy, a opasłość i zatyłość mogłaby wzniecić domysł raczéj skrupulatnie zachowywanych postów, niźli nadmiernego nasycania się i objadłości. Doświadczenia te i ich wynik zdają

się na pierwszy rzut oka stać w sprzeczności z dawno i powszechnie przyjętą zasadą gospodarską, wymagającą jak najregularniejszego karmienia zwierząt w tychsamych porach dnia i w téjsaméj ilości; bliższe rozważanie okaże jednak, że sprzeczność ta jest tylko pozorną, naprzód bowiem odróżnić należy zwierzęta karmione dla opasu od tych, które mają służyć do pracy. Zwierzę, dające pewną ilość ruchu i parcia, to jest pracy mechanicznéj, w zupełnie innych znajduje się warunkach i nawet inne są w niém dla gospodarza pożądane własności, aniżeli w opasowém. Sam ruch i natężenie przyczynia się do spożycia jego ciała, cóż dopiero okoliczność, że praca ta i natężenie nie mogą być jeszcze jednakie. Tak więc czczość i uczucie głodu jawić się będzie u tych zwierząt rozmaicie, często więc i nie łatwo zapewne zwierzę robocze, należycie użyte, będzie mogło popaść w przesycenie. Inaczéj rzecz się ma u zwierząt opasowych; tu dobór paszy, brak ruchu, ciągłe i dosadne nasycanie, a więc obfita karm', przy małém spożyciu ciała, doprowadzają zbyt często do przesycenia i do pewnego osłabienia aparatu trawiącego, co nie obejdzie się bez szkody dla gospodarza. Szczególniéj spostrzegać się to daje u trzody chlewnéj w danym peryodzie opasu; próbowano już najrozmaitszemi środkami, antymonem, arszenikiem, sałatą, kwaśném mlekiem itd. podniecać i odświeżać ospały apetyt tych zwierząt.

Zdaje mi się jednak, że jeśli spostrzeżenia Dr. Seelanda są prawdziwe, to nie będzie stósowniejszego sposobu na ten kłopot gospodarza, jak właśnie zastósowanie peryodycznych 1—2-dniowych postów z głodem, przez to bowiem nietylko podnieci się na nowo przytępiony długą najadłością apetyt zwierzęcia, ale osięgnie się zarazem tuż potém sporsze osadzanie się tłuszczu, co zresztą zupełnie jest naturalném, bo, ażeby się nawiązywał i osadzał tłuszcz, trzeba, ażeby zwierzę dany pokarm przyjęło i strawiło. Z tego powodu zdaje się nam stósowném polecić metodę peryodycznego głodzenia w karmieniu bydła na opas, a mianowicie téż stósowanie jéj wtenczas, gdy bydlę w skutek długich i ciągłych nasycań utraciło apetyt i trzewy jego potrzebują niejako wypoczynku. Seeland głodzenia nie przedłużał nad trzy dni, zdaje mi się jednak, że ten termin tylko w wyjątkowych przypadkach mógłby być użytym, pospolicie zaś dostateczném by było głodzenie pół lub jednodniowe. Czy zresztą systematyczne i w jakich odstępach stósowane i jak długie posty u zwierząt opasowych dadzą najlepszy rezultat opasu, to co do każdego gatunku i rasy, a nawet rodzaju karmi musiałoby być zbadane dłuższemi i dokładnemi doświadczeniami, do których gospodarzy wzywamy. W każdym razie spostrzeżenia Seelanda zasługują ze wszech miar na uwagę gospodarza wiejskiego, a mianowicie hodownika zwierząt domowych, jeśli się bowiem sprawdzą w praktyce, to dostarczą łatwego i bardzo pożytecznego środka w racyonalném prowadzeniu opasu, dozwalając pewniéj i z mniejszym nakładem karmi osięgnąć rezultat karmienia o wiele korzystniejszy.

L. Czerkawski.

Wełna z Australii.

W rozprawie, zamieszczonéj w num. 8 naszego pisma z r. b. pod napisem: „Czy ceny wełny prawdopodobnie się podniosą, czy też jeszcze bardziéj spadną?“ wykazaliśmy w krótkości szybkie rozmnożenie się owiec w Australii i wpływ, jaki tamtejsza wełna wywiera na targi nasze. Zaczerpnąwszy w téj materyi bliższych wiadomości i mając pod ręką szczegółowe wykazy statystyczne, podajemy je wedle odnośnego dodatku do Staatsanzeigera niniejszém w przekonaniu, że Szanownych Czytelników naszych nie mało zainteresują.

Pierwsze owce zostały do Australii na początku tego stulecia z Przylądka Dobréj Nadziei sprowadzone, atoli początkowo chów ich tak wolno tylko się wzmagał, że w roku 1842 cała ich liczba nie przenosiła 4 milionów. Anglicy, poznawszy wartość suchego, umiarkowanego klimatu i obszernych, trawą zarosłych płaszczyzn, starali się tymczasem wspierać tamtejsze owczarstwo, któreby kiedyś mogło mieć wielkie znaczenie w ich fabrykach wyrobów wełnianych; zaprowadzili więc w Nowéj Południowéj Walii i w Vandiemensland owce rasy merynosów i Leicester, a tamtejsze gromady tak się szybko rozmnożyły, iż już w r. 1856 obliczono ich ilość we wszystkich koloniach na 17,716,351 sztuk, z których przypadło 7,736,323 na Nowo-Południową Walią, 4,641,548 na Wiktoryą, 1,962,460 na południową Australią, 177,717 na zachodnią Australią, 1,674,987 na Tasmanią i 1,523,316 na Nową Zelandyą.

Podług dzieła H. Meidingera: „Die britischen Kolonien in Australien in ihrer gegenwärtigen Entwickelung,“ znajdowało się w r. 1859 w Nowo-Południowéj Walii, w Wiktoryi i południowéj Australii przeszło 3,000 stacyi owczarskich z przeszło 15,000,000, a włącznie z Tasmanią i Nową Zelandyą z przeszło 18,000,000 owiec, których liczba się odtąd przeszło potroiła.

Pomiędzy zamożnymi właścicielami owiec i producentami wełny w Nowo-Południowéj Walii znajdują się tacy, którzy posiadają przeszło po 100,000 owiec, podzielonych na gromady 2 do 3000 sztuk obejmujące, z których każda osobnemu konnemu powierzona owczarzowi. Główny pokarm owiec stanowi gatunek kaktusa, nazwanego przez Anglików „pigs face“ (świński pysk).

Do dobrego i łatwego oprania wełny przyczyniają się liczne strumyki i wąwozy (creeks), które tam, gdzie hodują owce, podczas deszczu zastawia się i tworzy przez to dobre stawy w czasie posuchy.

Wełnę odwozi się licznemi zaprzęgami wołów sta mil daleko przez góry i doliny do miast nadbrzeżnych, gdzie z nią razem sprzedaje się téż woły i wozy, gdyż powrót takowych kosztowałby za wiele w braku innego frachtu.

Główne owczarnie w Nowo-Południowéj Walii rozłożone są na okół miasteczek Bathurst i Goulborne z tamtéj strony Gór Niebieskich.

W r. 1822 liczono w téj kolonii dopiero 138,755 owiec, w roku 1828 podniosła się ta liczba do 536,391, w r. 1856 do 7,360,323, w r. 1864 do 8,271,520, a w roku 1866 do 11,562,155, powiększyła się zatém w ostatnich dziesięciu latach o przeszło 50%.

Innym wielkim obwodem hodowania owiec jest północno-wschodnia okolica Queensland, w bok od zatoki Moredon, w hrabstwach Darling, Clarence, Lachlan i Liverpool, gdzie się ciągną nieprzejrzane pastwiska. Właściciele tych owczarń i producenci wełny (squatters) obrócili w téj kolonii, która dopiero w r. 1859 uzyskała samodzielność, w krótkim czasie tysiące mil na swój użytek, a expedycye, które rząd coraz bardziéj w głąb' kraju wysełał, odkryły rozległe, w wodę dostatecznie zaopatrzone błonia dla owiec. W r. 1865 podawano liczbę owiec w Queensland na 5,819,334.

W kolonii Wiktorya liczono w r. 1836 dopiero 26,000 owiec, w r. 1842 wzrosła ta liczba już na 1,404,333, w roku 1848 na 4,164,203, w r. 1857 na 4,641,548, w r. 1861 na 6,239,258, a w roku 1865 na 8,835,380, pomnożyła się zatém w latach od 1857 do 1865 przeszło o 90%.

W równym stósunku wzmagała się ilość owiec w południowéj Australii i w Nowéj Zelandyi. Australia południowa, gdzie się hodowla owiec coraz bardziéj w głąb' kraju rozszerza, (aż 500 mil angiel. od Adelaidy,) miała w r. 1840 tylko 242,239, w r. 1843 już 331,000, w 1850 r. 1,000,000, w 1857 roku 2,075,805 a w 1863 r. 3,891,642 owiec; Nowa Zelandya zaś posiadała w 1855 r. 990,988, w 1861 roku 1,523,324, w 1864 r. 4,937,273 a w r. 1867—8 r. 8,418,579 owiec.

Ogólną liczbę wszystkich teraz w Australii się znajdujących owiec można przyjąć przynajmniéj na 60 milionów. Ponieważ w przecięciu wydaje runo 2½ funta, przeto podług tego wynosiłby cały wydatek wełny z owiec w Australii

150,000,000 funtów rocznie, wartości 70 do 80 milionów tal. Téj ilości wełny odpowiada téż teraźniejszy export z Australii, który się prawie wyłącznie odbywa do Wielkiéj Brytanii. Podług gazety angielskiéj: „Morgans British Trade Journal“ przywieziono do Anglii w r. 1867 w ogóle 223,703,184 funt. wełny, a między temi 133,108,176 funt. czyli 57% z Australii, z których przypada na Wiktoryą 169,596 bal (Ballen); na Nowo-Południową Walią i Queensland 101,425; na Nową Zelandyą 76,364: na południową Australią (Adelaidę) 45,901; na Tasmanią 15,774 a na zachodnią Australią (Swan River) 3,581 bal. Podług tegosamego źródła wynosił dowóz z Australii w czasie od stycznia aż do września 1868 roku już 464,731 czyli około 120 milionów funtów, zatém cały dowóz z r. 1868 przewyższył prawdopodobnie dowóz z roku 1867. W r. 1832 wynosił cały import do Anglii 20,948,200 funt. wełny, a Australia przyczyniła się do niego tylko 2,620,800 funtami, czyli 12½%. Z tych liczb okazuje się dostatecznie przewaga, jaką wełna Australii ma obecnie na targach angielskich, z których coraz bardziéj wypiera inne kraje.

Niemcy pokrywały dawniéj w znacznéj części potrzeby Anglii; podług Viehbahna „Amtlicher Bericht über die Berliner Gewerbe-Ausstellung v. 1844,“ wprowadzono z Niemiec do Anglii w przecięciu w latach od 1800 do 1812 306,543 funty, w latach od 1814 do 1818 5,099,044 funt., w latach od 1819 do 1823 8,723,901 funt., w latach od 1824 do 1828 20,328,621 funt., w latach od 1829 do 1833 22,914,895 funt., a w latach od 1834 do 1838 25,888,858 funt. wełny rocznie. Od r. 1838 zmniejszał się export wełny z Niemiec do Anglii coraz bardziéj. Podług urzędowych ogłoszeń w „Pruskiém Archiwum Handlowém (Preussisches Handelsarchiv) wywieziono: w 1844 roku 21,847,674 funt., w 1848 r. 14,428,723 funtów, w 1852 r. 12,765,253 funt., w 1858 r. 10,595,186 funtów, a w 1863 r. 8,621,087 funt. W r. 1866 podniósł się wywóz znów do 10,304,978 funt., zmniejszył się atoli w r. 1867 aż do 3,819,288 funt., ponieważ obecnie tylko jeszcze najcieńsze, najszlachetniejsze wełny niemieckie mają w Anglii odbyt. W miarę coraz słabszego popytu o wełnę niemiecką wzmagał się dowóz z Australii i wynosił podług Viehbahna od 1814 do 1818 r. 41,256 funt., od 1819 do 1823 r. 192,978 funt., od 1824 do 1828 roku 808,348 funt., od 1829 do 1833 r. 2,226,504 funt., od 1834 do 1838 r. 5,498,996 funt., a od 1839 do 1843 r. 12,506,378 funtów. W r. 1843 stanęła Australia na czele wszystkich wełnę produkujących, do Anglii exportujących krajów. Export jéj podniósł się w r. 1844 do 17,602,247 funt., w r. 1848 do 29,939,416 funt., w r. 1852 do 43,197,301 funt., w roku 1858 do 51,104,560 funt., w r. 1863 do 77,173,446 funtów, a w roku 1867 do 133,108,176 funt., zatém podwoił się w ciągu ostatnich 7 lat.

Jednę część wełny australskiéj wysełą Anglia znów do Francyi, Belgii i Niemiec. Niemieckie przędzalnie wełny czesankowéj głównie znacznéj jéj ilości potrzebują, a nadreńskie fabryki sukna zaspakajają podobno obecnie swe potrzeby w trzeciéj części aż do połowy wełnami kolonialnemi. Ile wełny australskiéj w obrębie Związku Celnego zakupiono i wyrobiono, tego nie możemy na pewne podać. Podług tabel handlowych weszło w roku 1867 do Związku Celnego w ogóle 880,035 cent. wełny z zagranicy; pomiędzy temi było 37,982 cent. z Francyi, 259,053 cent. z Belgii, 118,069 centnarów z Królestwa Niderlandzkiego, 46,567 cent. z Bremy i 82,637 cent. z Hamburga, w ogóle zatém 544,303 cent., o których z niejaką pewnością przyjąć można, iż pochodziły po większéj części z Australii, Przylądka, Buenos-Ayres, Montevideo i t. d. Prawdopodobnie potrzebuje zatém Związek Cłowy około 400,000 cent. wełny z krajów zamorskich, które stanowią mniéj więcéj połowę wszystkiéj wełny z zagranicy sprowadzonéj; Australia swoją produkcyą wełny znacznie przewyższa wszystkie inne kolonie, ponieważ przeto można przypuścić, iż ona dokłada się do tego w połowie, zatém około 200,000 centnarami.

W r. 1858 weszło do Związku Celnego 289,202 cent. wełny, a między temi 252 cent. z Francyi, 61,819 centnarów z Belgii, 25,142 cent. z Król. Niderlandzkiego, 1,066 cent. z Bremy i 44,480 cent. z Hamburga, w ogóle więc 133,159 centnarów, tak że cały dowóz zamieszczonéj w téj sumie wełny zamorskiéj ledwie wynosił 100,000 cent., a import z Australii najwyżéj 40 do 50,000 cent.; potrzeba więc Związku Celnego co do téj wełny australskiéj pomnożyła się od r. 1858 w czwórnasób.

A. L.

O urządzeniu gospodarstwa leśnego, szczególnie dla mniejszych obszarów.

(Z polecenia Wydziału Leśnego opracował J. Łukomski)

(Dokończenie).

Miałem sposobność przejrzenia kilku urządzeń gospodarstwa leśnego w większych prywatnych lasach, przed 30 i więcéj latami przez rządowych leśników sporządzonych, w których wszelkie gołaźnie policzono do ostatniego, a nawet przedostatniego okresu. Było to arytmetycznie co do przestrzeni bardzo dobrze, lecz w wykonaniu okazało się niepraktyczném, a nawet szkodliwém. Gołaźnie te w części tylko wiele lat późniéj zagajono, w części przyłączono do pól folwarcznych, a w części jeszcze dziś są zupełnie gołe, używane jako suche pastwisko dla owiec. Naznaczone poręby w lesie corocznie użytkowano, przez co konsumowano drzewa za wiele, a choć zagajano tyle przestrzeni rocznie, ile wyręb wynosił, powstawał niedobór w obliczonym rocznym przyroście i już widoczny brak drzewostanów na ostatni okres, co spowodowało przy rewizyi lasu i ułożonych planów roczne użytkowanie znacznie umniejszyć.

Podzieliwszy obstałą drzewem przestrzeń i masę drzewa na okresy, czy to n. p. w 80-letnim turnusie na cztery okresy po 20 lat, lub ośm okresów po 10 lat, dojdzie się do rocznego użytkowania lasu.

Przestrzeń i masa drzewa, przypadła na okres pierwszy, z doliczeniem masy drzewa z trzebieży późniejszych okresów, ktora się w przeciągu pierwszego okresu zużytkować powinna, dzieli się na tyle rocznych części, ile lat okres liczy, a z wykazującéj się ztąd ilości sążni układa się:

III. Etat rocznych dochodów z lasu na okres pierwszy.

Obliczywszy przypadające rocznie do zużytkowania drzewo budowlowe, porządkowe i opałowe podług miejscowych cen na pieniądze, z potrąceniem kosztów ubicia i ustawienia, a odliczywszy od téj sumy:

a) koszta administracyi leśnéj i
b) koszta rocznych zagajeń,

pozostała suma pieniędzy wykaże roczny czysty dochód z lasu w ogóle, a podzielona przez ilość mórg użytku leśnego — rentę roczną z każdéj morgi.

Drzewo na własną konsumcyą użyte powinno się liczyć jakby sprzedane, bo majętności bezleśne muszą takowe z dochodów gospodarstwa rolnego kupować.

Układanie etatu rocznego i na późniejsze okresy lub na cały turnus, jak to dawniéj było w zwyczaju, jest dla tego nieodpowiednie, że etat taki zwykle traci z czasem na rzetelności przez zajść mogące zmiany, których dziś, w tak długim lat przeciągu, nie można przewidzieć.

Przez umiejętne hodowanie, przy oszczędzaniu ściółki leśnéj i trafném przetrzebianiu, szczególnie młodsze drzewostany mogą się w rocznym przyroście bardzo znacznie poprawić i przewyższyć o połowę, lub nawet więcéj, przepowiedzianą w okresie zużytkowania masę drzewa. Inne zaś drzewostany, przez klęski: jak pożar lub nalot szkodliwych owadów leśnych z sąsiednich lasów, mogą się tak w przy-

roście i zwarciu pogorszyć, że ich zużytkowanie nawet wcześniéj musi nastąpić.

Dla tego w każdym lesie, mniejszym czy większym, w którym gospodarstwo leśne urządzono, powinna się odbyć co 10 lat, lub przynajmniéj przy końcu każdego okresu, rewizya przez fachowego leśnika, o ile wytknięty plan w gospodarowaniu zachowano i czy drzewostany w rocznym przyroście odpowiadają spodziewanemu obliczeniu, czy też poprawiają lub pogarszają się.

Leśnik ten, mając w wykazie oszacowania wskazane przestrzenie, przeznaczone na następny okres, obliczy na tychże istniejącą masę drzewa z przyrostem aż do zużytkowania, i jeżeli w drzewostanach na późniejsze okresy nie ma ubytku, ani potrzeby wyłączenia rezerwy, z łatwością wyśledzi roczne użytkowanie i etat rocznych dochodów z lasu na następny okres.

Po wyśledzeniu rocznéj do zużycia masy drzewa układa się

IV. Plan rocznych porębów, wykazujący, gdzie i ile sążni drzewa lub □' w każdym roku okresu ma się do zużytkowania wyciąć, z oznaczeniem ostępu i ucząstka, i to

a) w wyrębie całkowitym,
b) z trzebieży.

Drzewostany nie w zwarciu lub chorowite, jako najmniéj rocznie na mordze przyrastające, powinny się w pierwsze lata, a lepiéj przyrastające w następne lata zużytkować. A że równa masa drzewa, a nierówna przestrzeń jest podstawą podziału na poręby, to przez zużycie najprzód najgorszych drzewostanów etat roczny nie ucierpi, a zyska się w pozostawionych lepszych drzewostanach na przyroście.

Gdzie wypada krótszą koléj lat czyli turnus drzewu naznaczyć, dobrze jest w każdym całkowitym wyrębie pozostawić na mordze, w pewnych odstępach, po kilkanaście zdrowych i prostych drzew z kulistą koroną, jako przestałki do drugiego turnusu, w którym takowe dostarczą następnym pokoleniom mocniejszego budulcu.

Co do wyciąć i zużytkować się mającego drzewa z trzebieży na przestrzeniach przeznaczonych dla późniejszych okresów, to tylko trzebież już tak mocnego podstoju, wydającego sążnie opałowe, dolicza się w przypuszczalnéj ilości, podług uznania, do podziałowéj masy drzewa na cały okres, czy to jedno- lub kilkarazowéj trzebieży w tym przeciągu czasu; a trzebież z zagajeń i młodszych drzewostanów, gdzie tylko drągi, tyczki, pręty i chróst się wycina, należy tak w etacie, jak w rocznych porębach do podrzędnego użytkowania z lasu. Do podrzędnego dochodu należeć także będzie dochód z sprzedaży wszelkich chwastów leśnych, n. p. jałowcu, trzeszczyny, trawy, wrzosu i t. p., z wyjątkiem w takich miejscowościach, gdzie stałe zużytkowanie czyli odbyt i tych produktów leśnych jest zapewnione.

W lasach, któremi właściciel sam tylko zarządza, dobrze jest i przypadającą trzebież w planie porębów na każdy rok okresu oznaczyć, aby i tu podać wskazówkę postępowania; w lasach zaś, gdzie do zarządu trzyma się urzędnika z zawodem tym obeznanego, który wie, że to, co zawadza w zwarciu i przyroście drzewa, uprzątnąć należy, można do wycięcia wskazaną ilość trzebieży zostawić tegoż uznaniu, gdzie, kiedy i ile jednorazowo wytrzebić potrzeba.

V. Plan zagajeń istniejących gołaźni i rocznych wyrębów, które powinny być w najbliższych latach zagajone.

Każden rozkład pracy podług ułożonego planu najlepiéj się wykonuje, dla tego i tu wypadnie na każdy rok wykazać przestrzenie, co do ostępu i ucząstka oznaczonego na mapie, jakiém drzewem, czy przez siew lub sadzenie najskuteczniéj zagajone być mogą i powinny.

Przy układaniu planu tego uwzględnić się powinno:

a) aby gołaźnie, których ziemia jeszcze przez zbyt długie odkrycie nie zwietrzała, najwcześniéj były zagajone;
b) koszt na morgę zagaić się mającéj przestrzeni;
c) cena i łatwość dostania robotnika, a
d) najgłówniejsze, o ile właściciel zechce funduszów z dochodów leśnych na kulturę lasu przekazać.

Urządzający las leśniczy pozna na pierwszy rzut oka z dotychczasowego gospodarstwa w lesie, czy właścicielowi chodzi głównie o utrzymanie lasu i o racyonalne gospodarstwo, czy też trzyma się on tylko zasady wyzyskiwania. W ostatnim razie nie pomoże najlepszy plan zagajeń, wymagający pieniężnego nakładu, raczy potrzeba wskazać nieużywane dotąd źródła dochodu z podrzędnych produktów leśnych. A gdyby takowych wykryć nie można, lub właściciel większą część i tych dochodów dla siebie zamawiał, lepiéj wyznaczyć poręby z pozostawieniem dostatecznych nasienników do naturalnego obsiewu, a już istniejące gołaźnie zwolna najtańszym kosztem zagajać, niż układać plany, o których wykonaniu się powątpiewa.

W końcu spisuje się

Pogląd ogólny na urządzający się las, gdzie streszczone są powyższe wykazy i plany z opisaniem:

a) położenia majętności i stósunku posiadania;
b) rozległość i położenie lasu, czy korzystne, n. p. w bliskości spławnéj rzeki, żwirówki, koleji, znaczniejszego miasta, lub w ludnéj a bezleśnéj okolicy;
c) dotychczasowe gospodarstwo, o ile odpowiadało hodowaniu drzewa;
d) wyznaczenie turnusu i przyczyny skłaniające urządzającego do podstawienia takowego;
e) czy i dla czego wyznaczono rezerwy i wskazówki najkorzystniejszego użycia takowych;
f) wyłuszczenie najkorzystniejszego wyzyskiwania rocznie przypadających porębów całkowitych i z trzebieży;
g) co do zagajeń, jak odpowiednio do składu ziemi i położenia najpewniéj takowe udać się mogą, i konieczność tychże;
h) o administracyi i służbie leśnéj, czy takowa wystarcza lub pomnożoną być winna i czy w odpowiednich miejscowościach ulokowana;
i) stan zwierzyny z wskazówkami: czy i jak takowy pomnożony być może lub w razie uszkadzania zagajeń zmniejszony być powinien.

Uważam za stósowne pogląd ten, choć dopiero z końcem poprzednich wykazów spisanym być może, umieszczać na początku jako wstęp do urządzenia gospodarstwa leśnego, aby każdy czytający przed oryentowaniem się z liczb i przedziałów wykazów poznał, o co tu chodziło.

Powyżéj opisane urządzenie lasu, pomimo że posiadamy wiele innych jeszcze wzorów, przez leśników w różnych czasach ułożonych, w których cel tensam, lecz wykonanie rozmaite, uważam za najstósowniejsze, i te urządzenia gospodarstwa leśnego, których kilkanaście w różnych okolicach dotąd wykonałem, zyskały uznanie jasności i łatwego zoryentowania się.

Właściciel, mający w ten sposób gospodarstwo swego lasu urządzone, pozna lepiéj stan i wartość takowego, łatwiéj jemusamemu podług ułożonych planów rozporządzać lub swego zarządzającego lasem urzędnika kontrolować, o ile corocznie w gospodarstwie podług planu postąpił lub uchybił.

W urządzonych gospodarstwach leśnych raz postawiony plan postępowania i wprowadzony w życie nietylko właściciela wstrzymuje od zmarnowania lasu, jako jednéj z głównych części majątku, lecz nawet sukcesorów tegoż; pokusy do tego zmarnowania bardzo wiele się znajduje.

Nasi, o swój zysk zabiegliwi handlarze drzewem, niepokoją ciągle właścicieli lasów o towar drzewny, ofiarując, podług swego mniemania, wysoką cenę: to za obrędę dębiny, która, choć jeszcze do wieku rębności nie dojrzała, podług ich zdania: „nic więcéj nie wystoi,“ to o obrędę młodéj sośniny, którąby na klepki użyć się dała i t. p., że właściciel potrzebujący kapitału, o czém kupcy bardzo dobrze wiedzą, a nie mający pod ręką planu gospodarowania, im zawierzy i da się nakłonić do sprzedaży, rujnującéj na późniéj całe gospodarstwo leśne.

Na przypadek potrzeby znaczniejszego kapitału wyznaczone są rezerwy, a gdyby takowe nie wystarczały, niech się właściciel z planami i swemi późniejszemi wymaganiami co do lasu obliczy, i gdy wynalezie i postanowi, że n. p. przez 5 lat obejść się może bez dochodów z lasu, niech przypadające na pierwsze 5 lat poręby jednorazowo lub w inny najkorzystniejszy sposób razem z rezerwą spienięży, a po pięciu latach znów bez uszczerbku w swym lesie podług urządzenia gospodarzyć może.

Nasz weteran leśny, Pan Ronka, zauważał, że w ostatnich 40 latach najwięcéj takich majątków przeszło w obce ręce, które, mając dość rozległe lasy, takowe bez planu zmarnowały.

To spostrzeżenie potwierdza wyż postawioną zasadę, że gospodarstwo bez planu wstecz się cofa, a jeżeli las jest przy majętności jedną z głównych części do dostarczania dochodów pieniężnych, czy to przez sprzedaż lub zyskowne skonsumowanie w gospodarstwie drzewa, to nieoględne zmarnowanie téj części, która w razie potrzeby łatwiéj, niż inne gałęzie majątku, poratować może ojca, syna i wnuka, musi cały majątek na uszczerbek wystawić.

Twierdzenie niektórych właścicieli, że lepiéj część, niż cały majątek utracić, chciałbym w ten sposób mieć zmodyfikowane, że w naglącéj potrzebie, bez widoków korzystniejszéj manipulacyi, lepiéj część lasu spieniężyć, a w reszcie racyonalnie i z planem w ręku gospodarzyć, niż cały poświęcić i zamknąć sobie na zawsze źródła dochodu téj części majątku.

Przez powyższą rozprawę zamierzyłem także przekonać właścicieli lasów o potrzebie i ważności hodowania tychże, a uwzględniając tak rozliczne zatrudnienia właściciela dóbr, wykazać konieczność trzymania — choć w mniejszych lasach — fachowo uzdolnionego urzędnika, któryby, wykonując postawione plany w urządzoném gospodarstwie leśném, przyczyniał się do rozwoju jednéj z głównych części majątku.

Z zadowolnieniem spostrzegamy, iż właściciele lasów przychodzą coraz więcéj do tego przekonania, że im fachowy urzędnik do zagajania leśnych gołaźni i do odpowiedniego hodowania istniejących drzewostanów daleko więcéj potrzebny, niż do zużytkowania odziedziczonych dojrzałych lasów, które, jak nas doświadczenie lat ostatnich nauczyło, choć w największych obszarach w krótkim czasie lada handlarz zrąbać potrafi.

Korespondencya rolnicza.

Z Kórnika dn. 15 maja.

Nareszcie doczekaliśmy się po kilku tygodniach ustawicznéj suszy — upragnionego deszczu. Miesiąc kwiecień był nadzwyczaj suchy i nadzwyczaj ciepły; średnia jego temperatura była o $2,^0{}_3$ wyższą, niż średnica 20 lat poprzednich; to też roślinność ocknęła się i rozwinęła nadzwyczaj wcześnie, a gdyby nie susza i przymrozki na początku maja, jużbyśmy się zapewne byli cieszyli bujnością właściwą tylko końcowi wiosny. Zwroty majowe zimna, które zazwyczaj przypadają na dzień 11, 12 i 13 b. m., również się przyspieszyły w tym roku; począwszy od 30 kwietnia aż do 6 maja spadał termometr nad ranem zazwyczaj poniżéj zera tak, iż woda na łąkach gdzie niegdzie pokrywała się cienką warstwą lodu a w skutek tego zimna ucierpiały tu i owdzie jęczmienie i owsy nieco późniéj wysiane, mianowicie w niższych położeniach, podczas gdy rychłe siewy dobrze się utrzymały. Z dniem 6 maja nastąpiło znów ciepło a wiatr południowy sprowadził deszcze, które roślinność na nowo ożywiły. Podział deszczu był jednakże bardzo nierówny, gdy bowiem w niektórych stronach całemi dniami padało, w przyległych często okolicach ziemia zaledwo deszczem zroszoną została.

Ciepło wiosenne nie pozostało bez wpływu na wczesne pojawienie się szkodliwych owadów leśnych. Ryjek sosnowiec i ryjek siwy (Curculio pini i curculio glaucus) oraz i ogrodnik leśny (Hylesinus piniperda) w wielkiéj znachodzą się ilości; z tych pierwsze dwa owady znaczne wyrządzają szkody w zagajeniach sosnowych 6—12-letnich. Miesiąc maj i czerwiec jest najwłaściwszym czasem do zbierania ich pod sosnowemi „przynętami.“

Na zakończenie nieco wiadomości o tutajszém Kółku włościańsko-rolniczém. Zawiązało się ono przed rokiem i teraz właśnie dn. 3 maja obchodziło pierwszą rocznicę swego istnienia. Kółko to daje nam przykład najlepszy, ile to pożytecznego słabemi nawet siłami, lecz przy szczerych chęciach zrobić można. W przeciągu jednego roku zakupiło ono około 100 tomów dziełek i czasopismów treści gospodarskiéj lub popularno-naukowéj, które z prawdziwém zamiłowaniem przez członków czytane bywają; odbyło kilkanaście posiedzeń miesięcznych, na których czytanym i rozbieranym bywa poradnik gospodarski i ogrodniczy na odnośny miesiąc bieżący, przyczém jak najswobodniejsza a bardzo pożyteczna wymiana zdań i doświadczeń zazwyczaj się odbywa; a nareszcie założyło ono w łonie swojém kasę pożyczki i oszczędności, która właśnie z dniem 3 maja r. b. pierwsze swoje czynności rozpoczęła. Kółko to nie może się wprawdzie poszczycić fachowo wykształconymi rolnikami, lecz koncentruje ono natomiast w sobie całą tutajszą inteligencyą włościańsko-rolniczą i wszystkich ludzi dobréj woli, nie będących nawet rolnikami; to téż praca jego jest skromną i cichą, ale tém pożyteczniejszą, a wzrost nader szybki, o czém świadczy ilość członków, która rok temu wynosiła zaledwo trzydziestu, dziś zaś ośmdziesięciu.

Towarzystwa Rolnicze.

Walne zebranie

Towarzystwa Rolniczego powiatu Szubińskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 31 maja r. b. o godz. 10 w Żninie u P. Wodki.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie posiedzenia; 2) Obór przewodniczącego i sekretarza; 3) Odczytanie i przyjęcie protokółu; 4) Odczytanie pism od Zarządu Centralnego i dyskusya nad niemi; 5) Rozdanie prac piśmiennych, przesłanych przez Zarząd Centralny; 6) Kwestya założenia Kółek rolniczych; 7) Wybór kolektorów celem zbierania funduszu dla Szkoły Rolniczéj w Żabikowie; 8) Sprawozdanie Kasyera; 9) Rozprawa P. Kozłowskiego: „Jaki inwentarz w danych stósunkach najwięcéj przynosi korzyści?“; 10) Rozprawa Pana Drojeckiego: „O uprawie marchwi“; 11) Dyskusye nad kwestyami rolniczemi; 12) Wnioski Dyrekcyi; 13) Wnioski członków.

Leonard Radoński,
sekretarz.

Wiadomości rolnicze.

Program wystawy przemysłowo-rolniczéj w Horodence.

W dniach 19, 20, 21 i 22 września 1869 r. odbędzie się w Horodence wystawa zwierząt i płodów rolniczych, oraz przedmiotów i wyrobów rolniczych i przemysłowych w styczności z gospodarstwem będących, z próbą machin i narzędzi rolniczych.

W wystawie téj wszyscy bez wyjątku udział brać mogą.

Wystawione przedmioty podzielą się na następujące działy:

1) Konie; 2) Bydło rogate; 3) Owce; 4) Trzoda chlewna, drób' i t. d.; 5) Pszczelnictwo i jedwabnictwo; 6) Produkta przerobione i gospodarstwo domowe; 7) Ziemiopłody surowe; 8) Ogrodnictwo i leśnictwo; 9) Machiny

i narzędzia; 10) Przemysł rolniczy, budownictwo, drenowanie, chemikalia i nawozy; 11) Rękodzieła i rozmaitości.

Wszelkie zgłoszenia się mają być najdaléj do 1go września 1869 nadesłane franko do Komitetu Urządzającego na ręce J. W. Jakóba barona Romaszkana. Późniejsze zgłoszenia się tylko, o ile miejsce starczy, uwzględnione zostaną.

Okazy machin i narzędzi, których ustawienie potrzebuje dłuższego czasu, powinny być już w ciągu dnia 17go września 1869 franco dostawione.

Okazy bydła i t. d. mają być dostawione najdaléj 18 września r. b. o godzinie 7 z rana. Zwierzęta winny być pilnowane przez dostateczną liczbę ludzi zdatnych, zarazem opatrzone świadectwem zdrowia, wystawionėm przez władze właściwe.

Dla wygody zwierząt urządzone będą stajnie.

Pasza zdrowa dostarczoną będzie za opłatą, którą ustanowi Komitet Urządzający.

Za najlepsze okazy, uznane przez sąd znawców, rozdzielane będą nagrody, medale i listy pochwalne.

Nagrody pieniężne udzielane będą li tylko mniejszym właścicielom i rękodzielnikom.

Oddział gospodarski kołomyjsko-horodeński osobne daje nagrody za najlepsze okazy przez właścicieli mniejszych posiadłości i rękodzielników dostawione.

Wstęp jednorazowy na wystawę wynosi 20 centów.

Cena losu, mającego prawo do wygranéj, wynosi 1 złr. wartości austryackiéj.

Cena biletu na trybunę wynosi 2 złr. wart. austr.

Otwartą będzie wystawa dnia 19go września b. r. o godzinie 1 po południu.

Dyrekcye kolei żelaznych: Cesarza Ferdynanda, Karola-Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiéj zniżyły cenę przewozu dla przedmiotów na wystawę w Horodence deklarowanych.

Życzący wziąć udział w wystawie zechcą się celem uzyskania kart na przewóz kolejowy zgłosić do Komitetu Urządzającego w Horodence.

Odstawa przedmiotów na wystawę przeznaczonych od stacyi kolei Kołomyi do Horodenki (dwie stacye pocztowe = 5 mil.) poruczoną jest firmie L. Sonnensieb w Kołomyi za opłatą 30 cent. od centnara.

Dla umieszczenia gości zwiedzających wystawę w Horodence Komitet stósowne przygotowania poczyni.

Komitet Urządzający.

Przewodniczący: **D. Abrahamowicz.**

Sekretarz: **M. Matuszewski.**

Wystawa produktów rolniczych i gospodarczo-technicznych fabrykatów w Wrocławiu.

Ta część wystawy umieszczoną była w gmachu sejmowym prowincyonalnym, o którym już w przeszłym opisie wystawy wrocławskiéj wspominaliśmy, tak nazwanym „Ständehaus.“ Wszystkie rozległe salony tego pięknego budynku zajęte i zastawione były okazami, których liczba wynosiła niezawodnie 3 do 4,000, wystawiających było bowiem 631, a każdy w przecięciu najmniéj po 5 przedmiotów wystawił. Wystawcami nie były tylko prywatne osoby, ale instytuty publiczne, akademie rolnicze, wydziały ministerstw rolniczych, tow. roln. centralne, wielkie fabryki itp.

Wszystkie przedmioty ułożone były grupami, związek między sobą tworzącemi i w osobnych salonach umieszczonemi.

Ta część ogólnéj wystawy należy niezawodnie do najświetniejszych, a zasługa jéj pysznego urządzenia i pełnego myśli ugrupowania przypada w znacznéj części P. Elsner-Gronow, do którego wydział ten należał.

Również i tu przy nadzwyczajnéj ilości wystawionych przedmiotów nie jesteśmy w stanie wszystkiego szczegółowo opisać; możemy tylko podnieść niektóre ważniejsze lub więcéj w oczy bijące przedmioty. Tak więc w pierwszym pokoju od wejścia na prawo umieszczone były przedmioty ziemne, a zatém rozmaite gatunki ziemi według klas symetrycznie ułożone; analizy chemiczne ziemi, kamienie, mapy geognostyczne i odpowiednie do gatunków ziemi. Najbogatszy i najjaśniéj rzecz przedstawiający zbiór geognostyczny gatunków i formacyi ziemi, uwydatniający rozmaity jéj skład dolnych i wewnętrznych warstw, przysłała wielko-książęca Szkoła Ogrodnicza z Karlsruhe. Również zasługuje na podniesienie i wspomnienie zbiór gatunków ziemi, ułożony według klasyfikacyi Thaera i Koppego, z modyfikacyami Settegasta, z oznaczeniem (na etykietach) głębokości warstw i siły zatrzymywania wody (siły absorbcyjnéj) wraz z chemiczną i fizyczną analizą, przysłany przez Akademią Rolniczą w Proszkowie. Tow. Rolnicze Baltyckie przysłało bardzo ładny zbiór próbek ziemi i kred, a Tow. Rolnicze z Freistad zbiór klas ziemi, ułożony według zasad podatku gruntowego.

Druga sala zawierała przedmioty do poprawy ziemi służące, a zatém nawozy naturalne (ślam, margiel.) i sztuczne (guano, mąkę z kości, superfosfaty, pudrety, sole potażowe i t. d.), wystawione przez rozmaite fabryki sztucznych nawozów, pomiędzy któremi i Pan Maurycy Milch z Jerzyc pod Poznaniem figurował. Z nawozów naturalnych wystawił Pan Konstanty Sczaniecki z Miedzychoda pod Śremem margiel łąkowy, wydobywany z pod wody 12—15 stóp głęboko z pod warstwy torfu maszyną Brosowskiego, daléj zwyczajny margiel i glinę. — Z pomiędzy tu wystawionych roślin okopowych podnieść nam wypada pyszne exemplarze buraków olbrzymich Pohla i rzepy z Leutewitz. Zwracał także uwagę model gnojowni, urządzonéj w półkole, w którego środku jest studnia do gnojówki z pompą. Za pomocą ruchoméj rynny i odpowiednich w téjże otworów można w koło na wszystkich punktach mierzwę gnojówką polewać. Rynna ta tworzy niejako ruchomy promień ze środka ku brzegom półkola. Model ten gnojowni wystawił P. Kessel z Raake pod Opolem, gdzie podobne gnojownie ma urządzone. Sala ta zawierała jeszcze wystawę planów, modeli i map drenarskich i irrygacyjnych, jako i plany, rysunki i modele budowli rolniczych.

Trzecia sala środkowa (sala sejmowa) zawierała surowe produkta ziemi, mianowicie rośliny gospod. w słomie i ziarnie, służące do pożywienia ludzkiego, a zatém wszelkie zboża. Bardzo piękny zbiór, ślicznie ułożony, przysłały akademie roln. proszkowska i eldeńska, pierwsza zboża, druga roślin strączkowych. Również odznaczył się w tym oddziele Pan Piotr Papi-Balogh z Debreczyna na Węgrzech przez swój bardzo piękny zbiór 96 gatunków kukurudzy, który prócz tego przysłał piękny zbiór surowych produktów i fabrykatów z Grecyi, Szwecyi, Norwegii, Turcyi i Mniejszéj Azyi. Wystawca ten dostał srebrny medal. Prócz tego wystawiła w téj sali Akademia Rolnicza proszkowska zbiór modeli najrozmaitszych narzędzi rolniczych i maszyn gospodarczych.

W mniejszéj sali obok po prawéj stronie był wyłożony zbiór rozmaitych dzieł rolniczych, lub związek z rolnictwem mających, rysunków, map, wystawionych przez księgarzy i inne zakłady. Tu wypada nam podnieść zbiór rysunków, przedstawiających choroby roślin gospodarczych, powstałych w skutek grzybków, wraz z wystawą modeli roślin, zrobionych przez Brendel'a, a wystawiony przez Instytut Rolniczo-Fizyologiczny wrocławski. Królewskie wyrtembergskie Centr. Tow. Rolnicze przedstawiło w wybornych rysunkach zbiór owadów, użytecznych i szkodliwych rolnictwu. Akademia Rolnicza w Eldenie przysłała tenżesam zbiór, ale tylko szkodliwych owadów w naturze, w małych szklanych słojkach. Sześć słojków zawierało okazy największych nieprzyjaciół roślin zbożowych, strączkowych, koniczyny, rzepiu, jarzyn i traw. W trzeciéj czyli środkowéj, wielkiéj sali stały pod oknami modele i plany drenarskie, uobrazowane szklanemi szybkami, daléj modele chmielników z drutu, zbiór modeli anatomiczno-gospodarczych wydziału rolniczego przy uniwersytecie w Berlinie, a mianowicie model aparatu do sztucznéj hodowli ryb, szczególniéj do zapładniania i wylęgania jaj, daléj przedstawienie w słojkach wszystkich faz zapłodnionego jajka rybiego aż do wyklócia się rybki, o czém w przeszłym opisie wystawy już wspomnieliśmy; daléj anatomiczne przedstawienie wewnętrznego składu (w stanie powiększonym) jedwabnicy i pszczoły; daléj rozliczny zbiór wszystkich gatunków pszenicy na ziemi; daléj koń anatomiczny, (cały do rozbierania,) przysłany przez Akademią Rolniczą proszkowską.

(Dokończenie nastąpi.)

Sprostowanie.

W artykule: „Wskazówki dla sprzedających i kupujących posiadłości ziemskie,“ w num. 21, na str. 170, w łamie drugim, wierszu 6 od góry, zamiast: wiatrów zachodnich, czytać należy: „wiatrów wschodnich.“

Nakładem Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego; redaktor i nakładca odpowiedzialny Kazimirz Koszutski.
Czcionkami N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.